

Wybory Miss Polonia w powojennym Londynie



Irena Anders, z domu Jarosewycz, pseudonim artystyczny Renata Bogdańska, 1960 r., fot. z archiwum Bohdana Nahajło, źródło: day.kyiv.ua

Florian Śmieja

Zanim zacząłem swój sześcioletni staż jako wykładowca literatury hiszpańskiej na uniwersytecie angielskim w Nottingham (1963-1969), odwiedzając to miasto w środkowej Anglii zostałem niespodziewanie dokooptowany do grona jury, które miało wybrać Miss Polonię na imprezie organizowanej przez szereg lat przez "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" w Londynie. Zapamiętałem, że oprócz mnie wybierała jeszcze jakaś utytułowana angielska Lady, pani Generałowa Andersowa, czyli Renata Bogdańska oraz tajemniczy Slavomir Rawicz. Nie spisaliśmy się kolektywnie, bo

wybraliśmy kandydatkę, która się okazała przyjezdną z Warszawy Mrs.

Choć znamy dziś daty Rawicza (1915-2004), to wiele wątpliwości związanych z jego życiorysem i słynną książką pozostało. Poznany w Anglii dziennikarz Ronald Downing wysłuchawszy opowieści o sensacyjnych losach Rawicza, napisał książkę "The Long Walk" czyli "Długi marsz", która wyszła w 1956 roku stając się rewelacją. Przełożono ją na 25 języków.

Rawicz twierdził, że urodził się pod Pińskiem jako syn polskiego właściciela majątku i matki, Rosjanki. W 1939 roku w randze oficera kawalerii polskiej aresztowali go Sowieci i skazali na 25 lat obozu w Irkucku. Stamtąd z szczęściem towarzyszy uciekł on do Indii i po dziewięciu miesiącach, wyczerpana, pozostała przy życiu czwórka zbiegów dotarła do Nepalu. Potem Rawicz dostał się do Anglii, trzech pozostałych przepadło bez śladu.

Przyjęta z entuzjazmem książka wywołała wiele kontrowersji, z czasem zakwestionowano jej różne szczegóły, a potem autentyczność, w końcu Brytyjczycy przenieśli ją z działu autobiografii do działu fikcji.

Generałową Andersową miałem spotkać kilkadziesiąt lat później w Opolu. Przybyła wraz z ostatnim prezydentem rządu na emigracji, Ryszardem Kaczorowskim. Na uniwersytet przyszły tłumy głównie, by zobaczyć legendarną Renatę Bogdańską, która ciekawskich nie zawiodła, bo jej aparycja zrobiła wielkie wrażenie.

Krótkie wspomnienia i obserwacje Floriana Śmieji drukowane były w odcinkach jako „Migawki” w „Liście oceanicznym” - dodatku do „Gazety” w Toronto, pod red. Joanny Sokołowskiej-Gwizdka, w latach 2003-2008, a potem znalazły się w zbiorze: Florian Śmieja, „Ślady światła”, SILCAN HOUSE, Mississauga 2013, opracowanie, redakcja, skład, projekt okładki Joanna Sokołowska-Gwizdka.